

*Teoria zasad* - odpowiada Małgorzata

*Małgorzata:* Dzień dobry. Zaproponowałeś dla mnie temat „Teorie Zasad”. Co w związku z pisaniem słowa zasady raz z małej inny raz z dużej litery wydaje się dziwne. Gdyby jacyś twórcy nosili nazwisko Zasada, to takie zabiegi wyglądają jak upierdliwe żarty. (...)

Odgryzasz się za przykład układu aksjomatów, jaki zwykle [na naszej uczelni] bywa używany przez ludzi nawiedzonych potrzebą rządzenia. Wiesz, ten układ kiedyś mi przytoczono przy okazji obrony tzw. dobrych intencji [nie moich]. Ty także możesz mieć jakieś zajęcia z jednym z odkrywców tego układu aksjomatów. I to nie będę ja.

*Małgorzata:* Ja tam u nikogo nie dostrzegłam tendencji do jednoczesnego używania praw: Zasady są; Zasady są inne niż myślisz. Te dwa prawa wykorzystane jednocześnie stworzą sytuację na tyle komiczną, że nikt przy zdrowych zmysłach nie będzie używał ich jako poważnego argumentu. (...)

Masz trochę racji. W rzeczywistości megaloman, jedno prawo użył w początkowej fazie swojej reprimendy, zaś drugie było zawarte w podsumowaniu. Dlatego nazywam go megalomanem, bo środkowej części jego reprimendy nie zrozumiałem, ale pamiętam, że jakiś czas to ona trwała.

*Małgorzata:* Przedstawię teorię zasad według Małgorzaty w punktach. Każdy następny wynika z punktów poprzednich. (...)

Oczywiście punkty to kolejne zdania należące do teorii zasad. Z wynikaniem, to bujasz. Wadliwie stosujesz pojęcie wynikania. Choć coś mi podpowiada, że z właściwym [poprawnym] używaniem pojęcia zasady też zbyt dobrze sobie nie poradzisz. Zaczynaj. Skoro na egzaminie miał być dialog, to mogę ograniczyć się do ripost. Widownię [ci, co odrabiają lub odpracowują nieobecności na wykładach] mamy, ale w szczerę jej reakcje nie wierzymy. Tremę związaną z obawami o plecienie bzdur, możemy zaniedbać.

*Małgorzata:* Zasady tworzone są po to, aby narzucić grupie określone zachowania. (...)

Po co, aksjomat określający cel teorii? Gdy będziemy taki cel chcieli realizować, to [porównaj z prawami nakazującymi] stosowanie jakiegokolwiek innego aksjomatu [należącego do praw zakazujących] zwykle będzie od celu jedynie oddalać. Rozszerzasz układ aksjomatów, o którym wcześniej mówiliśmy. Są tacy, co nauczają, że prawo mogą stosować tylko wyznaczeni. Inni, a więc tacy jak my, mogą jedynie z prawa korzystać. Domyślasz się, że wyznaczeni to ludzie z korporacji prawniczych. Ludzie, którzy mają monopol na stosowanie prawa. Ktoś, spoza takich korporacji, to z definicji osoba niekompetentna. Prawa możemy używać, ale tylko i wyłącznie za zgodą osoby kompetentnej. W naszej Konstytucji jest zapis, że Konstytucję stosuje się bezpośrednio. Ja nie znam przykładu takiego jej użycia, bo w każdym rzeczywistym przykładzie bez trudu dostrzegam priorytet tzw. prawa powielaczowego. Za to kilka razy słyszałem reprimendy w sprawie stosowania Konstytucji i uwag o jej niezgodności z praktycznie stosowanym prawem powielaczowym. W nich bez trudu odkryłem profesjonalne stosowanie układ aksjomatów, jaki przytoczyłem na wykładzie, a ty powtórzyłaś w tym dialogu.

*Małgorzata:* Poznawanie zasad jest procesem nieskończonym, uczymy się ich do końca życia. (...)

Skądże. Życie człowieka trwa, co najwyżej 120 lat. W tym okresie możemy wykonać jedynie skończona ilość czynności. Zwrot „proces nieskończony” jest niefortunny. Jako pojęcie o znaczeniu określonym przez słowniki, jest wadliwie użyty.

*Małgorzata:* Każdy wie, że zasady są. (...)

Ja bym powiedział, że każdy wie, iż jakimś zasadom podlega. Ale wiara w prawdziwość takiego twierdzenia pachnie naiwnością. W życiu spotykamy sporo cyników pouczających, iż zasady są, ale są one inne od tych, w jakie wierzymy.

*Małgorzata:* Każdy stosuje się do pewnych zasad. (...)

Musi na Rusi, ale w Polsce jak to chce. Ostatnio Prezydent komentował, że w Polsce byłoby niemożliwe, aby radni jakiegoś miasteczka sprzeciwili się jego woli tak, jak to na Ukrainie uczynili radni z Lwowa. Z tego dedukuje, że u nas rządzą nie nasi, ale jakieś ruskie. Zaś na Ukrainie chyba nasi przejęli władzę lokalną we Lwowie. Ja zamiast tego twierdzenia napisałbym: Każdy stara się stosować do zasad, które są dla niego wygodne.

*Małgorzata:* Wszystkie zasady stanowią zbiór, z którego wybieramy do stosowania te, które ułatwiają nam życie. (...)

Ha, ha. Zbiór wszystkich zasad nie istnieje. Postulowanie jego istnienia natychmiast prowadzi do paradoksu. Przy okazji omawiania teorii zbiorów była mowa o podobnych paradoksach. Niektórzy zwą je antynomiami.

*Małgorzata:* Każdy stosuje się do tych zasad, do których zmuszają go okoliczności. (...)

Raczej do tych zasad, których domyślił się po zastosowaniu. Taką zasadę wykorzystują ci, co muszą się usprawiedliwiać.

*Małgorzata:* Każda sytuacja wymaga stosowania jakiś zasad. Mogą to być także zasady moralnie naganne lub nie akceptowane przez większość. (...)

A ja na wykładach, przy okazji omawiania błędu systemowego, sugerowałem, że chaotyczne zachowania w wielu sytuacjach mają sens. Takie zachowania są najskuteczniejszym lekarstwem, gdy podporządkowywanie się narzuconym zasadom prowadzi do pułapki [do matni] bez dobrego wyjścia. Po ich zastosowaniu, możemy się usprawiedliwiać: Chciałem dobrze, ale mi nie wychodziło. W wymiarze społecznym, strajk jest tego rodzaju taktyką. Odmowa dalszego podporządkowania się niekorzystnej umowie, to jedyna skuteczna strategia chroniąca przed wyzyskiem lub współczesnymi formami niewolnictwa.

*Małgorzata:* Każdy stosuje się do własnych zasad. (...)

